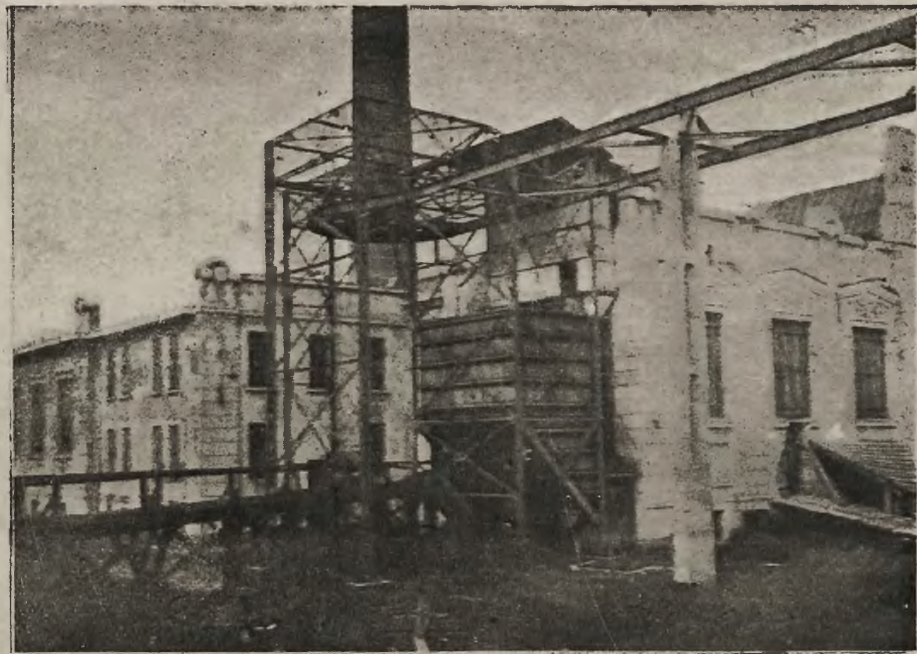


Elektrownia miejska od strony podwórza.



Gmach elektrowni.

(Fot. M. Münz, Lwów.)

Dwudziestopięcioletni jubileusz elektrowni miejskiej we Lwowie:

Dwudziestopięcioletni jubileusz elektrowni miejskiej we Lwowie.

Przed kilkoma dniami obchodzono we Lwowie dwudziestopięcioletni jubileusz miejskiej elektrowni.



Morderstwo w Krakowie: Andrzej Meus, główny sprawca napadu.



Morderstwo w Krakowie: Jeden z uczestników napadu: Wł. Lalik, który zbiegł z Wiśnicza dzień przed napadem. Lalik fotografowany z towarzyszką niedoli.

Morderstwo w Krakowie.

Przed kilkoma dniami dokonano w Krakowie morderstwa rabunkowego na osobie J. Grünfelda. Wyśledzenie sprawców zbrodni napotykało na zna-



Morderstwo w Krakowie: Paweł Oziemłowski, recte Onimichowski, zdeklarowany bandyta, skazany na 20 lat więzienia, zbiegł z Wiśnicza.

Elektrownia lwowska może dziś pochlubić się swoją pracą za którą należy się jej wdzięczność właśnie w tym dniu jubileuszu. Okres inwazyi ukraińskiej był dowodem wytrwałości i samozaparcia się jej pracowników, którzy na każdym kroku musieli walczyć z niepokonalnymi wprost trudnościami. Starano się o ile sił starczyło pracę pełną niebezpieczeństw walczyć dla dobra ukochanego miasta. Wszystkie te myśli mimowolnie nasuwają się w tym dniu rzadkiego jubileuszu.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, poczem przemówił kierownik elektrowni, wskazując na ofiarą rolę lwowskiej elektrowni i na gorące wysiłki, aby swój obowiązek spełnić do najmniejszych szczegółów Uroczystość ta, zostawiająca miłe wspomnienia, była rzadkim wypadkiem dla ludzi, którzy pracę umieją zrozumieć.



Morderstwo w Krakowie: Ofiara zbrodni J. Grünfeld.

czne trudności, ponieważ opierało się tylko na rysopisie jednego ze zbrodniarzy, podanym przez dra Keplera, do którego zraniony przypadkowo podczas napadu bandyta udał się o pomoc lekarską. Na podstawie tych informacji bandyta niejaki Andrzej Meus został ujęty. Meus zeznał, że w krytycznym dniu po „libacy” su tej w szynku Lorii przy ulicy Dajwór z jakimś Władysławem Salikiem, Oziemłowskim i jeszcze kilkoma bandytami udał się do mieszkania wekslarza Grünfelda. Kiedy weszli bandyci krzyknęli: „Ręce do góry” i dali kilka strzałów w stronę siedzących osób; z których jedna kula odbiła się od stołu i zraniła Mensa. Grünfeld otrzymawszy cztery kule zginął. Następnie bandyci podzielili się łupem, wynoszącym około 3500 koron. Sprawców morderstwa już ujęto. Śledztwo, które prowadzi st. kom. Gebhardt i ofic. Kantor jest jeszcze w pełnym toku.

